Nr. 152. Kraków, Czwartek 25 Marca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zacięte walki na froncie karpackim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Urzędowo ogłaszają 24 marca w południe: Wiedeń, 25 marca.

W zachodnim odcinku Karpat rozwinęła się na froncie aż do przełęczy użockiej bitwa, która trwa dalej i jest bardzo zaciętą. Znaczne siły rosyjskie przeszły do ataku. Odbywa się zacięta walka o pozycye na wyżynach.

Potyczki w północnej Bukowinie.

Między Prutem a Dniestrem przyszło w najbardziej na północ wysuniętej części Bukowiny do kilku potyczek, w których nieprzyjaciel został z kilku miejscowości wypędzony i musiał się cofnąć ku granicy. Znajdujące się na północ od Czerniowiec po tamtej stronie Prutu, miejscowości, które służyły nieprzyjacielowi za podstawę do operacyj przeciw miastu, zostały przez przeciwnika opuszczone.

Zniszczenie mostu koło Otfinowa.

W Polsce i w Galicyi zachodniej niema żadnej zmiany. Most wojenny Rosyan, wybudowany koło Otfinowa nad dolnym Dunajcem, został wczoraj przez naszą artyleryę zniszczony.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyan koło Połągi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 24 marca 1915.

Nasze wojska, które podjęły na północ od Kłajpedy pościg, koło Połągi wzięły do niewoli 500 Rosyan, zdobyły trzy działa i trzy karabiny maszynowe, oraz odebrały nieprzyjacielowi wiele zrabowanego bydła, koni i innych przedmiotów.

Odparcie ataków nad granicą Prus wschodnich.

Koło Laugszargen, na północny zachód od Taurogów i północny wschód od Maryampola, ataki rosyjskie odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Sukcesy pod Ostrołęką.

Na północny zachód od Ostrołęki rozbiliśmy kilka ataków rosyjskich. Tutaj zabraliśmy nieprzyjacielowi 20 oficerów i przeszło 2.500 żołnierzy oraz pięć karabinów maszynowych.

Na wschód od Płocka.

Także na wschód od Płocka nie udały się kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie.

Bohaterskiej załodze Przemyśla.

Wojsko niemieckie składa serdeczną podziękę walecznej załodze Przemyśla, która po czterech pełnych miesiącach obrony mogła być tylko przez głód zmożoną.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 24 marca 1915.

W Szampanii odbyły się tylko walki działowe.

W lesie na północny zachód od Pont à Mousson odparto nieprzyjaciela, który usiłował odebrać nam uzyskany teren.

Ponowne ataki nieprzyjacielskie na północny wschód od Badonviller i koło Reichsackerkopf złamały się w naszym ogniu.

Na Hartmannsweilerkopf obecnie znowu toczy się walka.

Naczelne kierownictwo armii.

Z ostatnich chwil Przemyśla.

Wiedeń, 25 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi pod datą 23 marca, o godz. 1 po południu:

Co do wydarzeń **po poddaniu Przemyśla** brak naturalnie wszelkich wiadomości.

Lotnicy twierdzy w ostatniej chwili ocalili się wraz ze swoimi aparatami i wylądowali szczęśliwie; najważniejsze dokumenty uwieźli oni z sobą.

Własność kas państwowych oraz załogi w pieniądzach papierowych — wiele milionów — została **po zarejestrowaniu seryi oraz numeru każdego banknotu** przed poddaniem twierdzy spalona.

Bitwa w Karpatach.

Wiedeń, 25 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 23 bm.:

Wielka bitwa w Karpatach trwa w dalszym ciągu.

Walka ma charakter gwałtowny. Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie, przewidzieć nie można.

Walki koło Łupkowa.

Wiedeń, 25 marca.

»N. Wiener Journal« podaje:

»Magyar Hirlap« donosi z Homonny:

Na północ **od Mezö—Laborcz,** na drodze z **Cisny do Łupkowa,** rozwinęła się w nocy z 22 na 23 bm. bardzo gwałtowna walka, która jeszcze dzisiaj **toczy się z taką furyą, jakiej przykładu nie znają dzieje wojen.**

Pochód wojsk austryackich pod Czerniowce.

Budapeszt, 25 marca.

»Az Est« donosi z Czerniowiec pod datą 21 bm.:

Po atakach nieprzyjacielskich, trwających tydzień cały, codziennie ponawianych i wzrastających ciągle, które przez naszych żołnierzy, dzięki wytrwałemu i świadomemu celu kierownictwu, zawsze ze stanowczością i bez strat były odpierane, natarli obecnie nasi, postępujący naprzód ze znacznemi posiłkami, **na północnym brzegu Prutu** na piechotę rosyjską. — Atak nasz pod osłoną naszej artyleryi wykonany był tak gwałtownie, że linie nieprzyjacielskie tu i owdzie poczęły się chwiać, **co pociągnęło za sobą odpowiednie zdobycze terenu.** Z nastaniem zmroku ustała również i walka i żołnierze nasi wzięli oczyszczony od nieprzyjaciela obszar w posiadanie.

Wiedeń, 25 marca.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 23 bm.:

Sprawozdawca wojenny telegrafuje z Czerniowiec:

Ataki, które wojska nasze podjęły przeciw napierającym i tymczasem wzmocnionym już wojskom rosyjskim, rozwinęły się **w gwałtowną i zaciętą bitwę,** która trwała jeszcze późną porą nocną. Nieprzyjaciela zaatakowano **z dwu stron.** Walczył on nadzwyczaj uporczywie, musiał jednak ostatecznie **ustąpić** przed bagnetami naszych wojsk.

Rosyanie **cofnęli się ku wschodowi,** gdzieśmy następnie **obsadzili ważne wzgórza** równolegle do granicy rosyjskiej, ciągnące się na przestrzeni 15 kilometrów. Nieprzyjaciel zaatakowany został równocześnie na północ od Czerniowiec, jakoteż od flanki przez naszą piechotę **i dostał się w dwa ognie.** Chociaż artylerya rosyjska wszelkich sił dołożyła dla obrony stanowisk, **musiał się nieprzyjaciel cofnąć.** Do wieczora przywiedziono do Czerniowiec 200 jeńców.

Ostrzeliwanie Połągi od strony morza.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 marca.

Biuro Wolffa donosi:

Przy walkach na północ od Kłajpedy nasza siła morska popierała operacye od strony morza. Podczas tych walk 23-go przed południem ostrzeliwano wieś i zamek Połągę, a w ciągu dnia drogę z Połągi do Libawy trzymano pod ogniem.

Zastępca szefa sztabu adm. marynarki
Behncke.

Generał Pau w Warszawie.

Wiedeń, 25 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Kopenhagi pod datą 23 bm.:

Z Warszawy telegrafują:

Francuski generał Pau przybył tu dnia 19 marca i został na dworcu entuzyastycznie przyjęty przez najwyższe władze cywilne i wojskowe, członków kolonii francuskiej oraz licznie zebraną publiczność. Generał zamieszkał w pałacu generał gubernatora i zwiedził następnie szpital wojskowy. Najbliższego dnia odjechał na front. Doniesienie, że ma tam objąć kierownictwo operacyj wojennych, pozostało dotąd bez zaprzeczenia.

Rotterdam, 25 marca.

Co do podróży generała Pau na rosyjski front bojowy, donoszą z Paryża:

W miejscach miarodajnych przyznają, że generał Pau miał polecenie poinformowania się o położeniu wojskowem w Rosyi. W miejscu tem zaprzeczają jednak, jakoby generał czynnie miał radą służyć Rosyanom odnośnie do operacyj wojskowych. W każdym razie miał generał chcieć wpłynąć na to, by ponownie obsadzono obszary niemieckie. Generał jednak nie jest odpowiedzialny za nieudały napad na **Kłajpedę,** który najwidoczniej udaremniony został przez to, że garnizon kłajpedzki w porę został zaalarmowany.

Berlin, 25 marca.

Co do doniesienia rotterdamskiego w sprawie oświadczenia w miarodajnem miejscu w kwestyi podróży generała Pau do Rosyi, mniemają tutaj:

Ta depesza rotterdamska wskazuje, że za granicą wiedziano już o wypędzeniu Rosyan z Kłajpedy. Na giełdzie berlińskiej wiedziano już wczoraj w południe o tem, że Rosyan z Kłajpedy wyrzucono ponownie.

Wstrzymanie operacyj pod Dardanelami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 marca.

»Times« donosi z Tenedos pod datą 23 bm.:

Silna burza północno wschodnia czyni od trzech dni niemożliwemi wszelkie przedsięwzięcia na morzu. Przypuszczają, że Turcy tymczasem naprawią uszkodzone bateryę. 10 okrętów wojennych znajduje się koło wyspy.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 marca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Z Białego Domu urzędowo ogłaszają, że wypracowano notę do Anglii w sprawie handlu morskiego i że nota ta za kilka dni będzie wysłana.

Pertraktacye chińsko-japońskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 marca.

Z Londynu donosi »Rotterdamsche Courant«:

W Pekinie odbywają się w pokoju chorego posła japońskiego, który leży w łóżku, w dalszym ciągu pertraktacye chińsko-japońskie. — Chiny skreśliły znaczną część miast w Mongolii, któreby Japonia chciałaby uczynić otwartemi miejscami handlowemi. Chiny w ogóle nie chcą prowadzić pertraktacyj co do Mongolii. Tymczasem **Japończycy w dalszym ciągu wysadzają na ląd chiński w różnych punktach wojska,** co wzbudza w Chinach oburzenie. Japończycy budują także koszary w niektórych punktach Chin i Mandżuryi, co świadczy o zamiarach większych transportów wojskowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 marca.

Biuro Reutera donosi, że konferencya między chińskimi a japońskimi zastępcami w Pekinie podług ostatnich doniesień poczyniła znaczne postępy. Znaczna część żądań japońskich co do Mandżuryi została załatwiona.

Z dziejów oblężonego Przemyśla.

(Przygotowanie frontu 50-kilometrowego. — Dowóz amunicyi i żywności. — Żywienie się wojska i ludności w czasie drugiego oblężenia. — Chronologia obu oblężeń. — Wrażenie kapitulacyi w Wiedniu i Budapeszcie. — Głosy fachowców wojskowych).

Przemyśl — pisze Roda-Roda we wtorkowem wydaniu »Neue Freie Presse« w swojej korespondencyi z wojennej kwatery prasowej — miał od początku wojny do pierwszego oblężenia zaledwie 7 do 8 tygodni dla przeprowadzenia wszelkich prac uzupełniających. Na froncie, wynoszącym 50 kilometrów, trzeba było ciąć lasy i budować z nich zasieki; trzeba było zupełnie oczyścić przedpole, burząc wsie i wszystkie budynki, ażeby zyskać wolność dla strzałów; trzeba było burzyć mosty, tamować wody, przeciągać druty, zakładać miny, budować małe forty łącznikowe. W ciągu 50 dni urządzić 50 kilometrów frontu. To wszystko można robić dopiero po wypowiedzeniu wojny. Czy można było w 50 dniach dokonać tylu rzeczy?

Potem nastąpiło 3-tygodniowe oblężenie. — Gdy minął ten epizod, pośród mnóstwa rzeczy, potrzebnych większemu miastu, brakowało najbardziej spirytusu, benzyny, węgla, sardynek, papierosów, zapałek i... amunicyi. Miano 280 nabojów na każdy karabin. To wszystko zostało zużyte. Piechur serbski spotrzebował w obu wojnach bałkańskich razem tylko 80 nabojów. Nikt, zarówno po stronie austryackiej, jak po stronie rosyjskiej, nie sądził, że spotrzebowanie amunicyi będzie tak wielkie. Spirytusu brakowało dla szpitali, benzyny dla samochodów, reflektorów i radiotelegrafu.

Trzy tygodnie względnej wolności po pierwszem oblężeniu minęły wśród wielkich trosk dla generała Kusmanka. Co począć z rannymi i chorymi? (Naówczas panowała cholera). Jak sprowadzić amunicyę? Drogi bezdennie rozkopane, żaden wóz nie mógł przejechać.

Ranni, o ile tylko mogli się ruszać, musieli iść pieszo do Sanoka, pierwszej stacyi kolejowej. Tymczasem niestrudzony pułk kolejowy przywrócił ruch na linii kolejowej, zburzonej aż do Przemyśla. Od tej chwili dniem i nocą szły pociągi z amunicyą, amunicyą i amunicyą. Na wożenie prowiantów nie było czasu. W dodatku trzy armie, toczące bitwę nad Sanem — wojska milionowe. One chcą jeść. Wysyłano dla nich mąkę i konserwy z Przemyśla. W ten sposób napełniono magazyny prochu i uzupełniono zapasy żywności.

Gdy Przemyśl został otoczony po raz drugi — pisze Roda-Roda — już od grudnia począwszy trzeba było obchodzić się bardzo oszczędnie z żywnością. Dwie puszki mięsa dziennie na dwóch ludzi, bochenek chleba tygodniowo na każdego żołnierza. W styczniu jedzono mięso bitych koni. Było ich o 9 tysięcy więcej, niż

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

60 (Ciąg dalszy).

Ks. Maksymilian, siedząc pośrodku stołu, słuchał z wielkiem zajęciem opowiadania ks. Wallburga o jego słynnem coup double do rogaczów; opodal bar. von Gailthal chichocząc, powtarzał: „bo ja taka jestem świnia! wy nie macie pojęcia, jaka ja świnia!“; młody ks. Athioli narzekał: „one chyba nie wiedzą, ile ja na kobiety wydać mogę“ i krzywił się, że nawet ostendzkie ostrygi nie mają smaku najmniejszego, czemu w milczeniu kłam zadawali pracowici „bracia syjamscy“, łykając je w pocie czoła mnogiemi tuzinami, i szczodrze zakrapiając winem chablis. Wreszcie spocony In dem Nest zapytał z cicha przyjaciela:

— A czy ty pewny jesteś, że ostrygi nie sycą?

— Chybaby ich zjość bardzo dużo, — odparł Von der Welle.

— Kiedy ja zjadłem bardzo dużo.

— Ja również. Wiesz co? ostrożność nie zawadzi.

I cichaczem wyszli na chwilę, by powrócić tak skrzepieni, jakby kamień spadł im z serca, i zabrać się znów milczkiem a sprawnie do nowych win i potraw. A potrawy i wina były tak wyśmienite i rozmowa tak wesoła, że nawet pan Oyczyc-Gniazdoń ożywił się niezwykle i, mocując się z »r« opornemi, opowiadać jął to zajście w Cambridge „zabawne, a raczej przykre“, o którem wspomniał był pani Wandzie:

— Kiedy przybyłem do Cambridge, — mówił, — sposobiono się tam właśnie do wybrania drużyny wioślarskiej, która potykać się miała z Oxfordem w zawodach corocznych. Odbywały się ćwiczenia, w których udziału nie brałem, lecz wsiadłem do małej łódki, by powiosłować dla własnej przyjemności. Miałem w tem wprawę, gdyż jeszcze za pobytu w Tokio w dzieciństwie wiosłowałem tam dużo i nauczyłem się posuwistego uderzenia wiosłem japońskiego, potem w Rodezyi przyswoiłem sobie hottentocki sposób wiosłowania ruchem okrągłym, a za bytności w Kanadzie nauczyłem się od Indyan ich metody, krótko urywanej, wybornej na prądach bystrych. Gdy to koledzy zobaczyli, wbrew mej woli wybrali mię do drużyny, co się potykać miała z Oxfordem. Angielskiego sposobu nauczyłem się łatwo i przy ćwiczeniach sprawiałem się bardzo dobrze, aż podczas ostatniej próby przed wyścigiem zamyśliłem się o czemś innem i, gdy koledzy wiosłowali równem tempem, ja nagle wpadłem w tempo japońskie, potem hottentockie, a zakończyłem kilkoma gwałtownemi uderzeniami indyjskiemi. Skutek był taki, że łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody: wyratowano jednak całą załogę, jeno że jednego docucono się z biedą. Koledzy rozzłościli się na mnie i zachowali wobec mnie tak nieparlamentarnie, ale to do tego stopnia, że wyzwałem wszystkich na pojedynek, dając im do wyboru pistolety, szpady i rapiry, metodę francuską, włoską, niemiecką i hiszpańską (znam je wszystkie), a choćby pojedynek amerykański lub zgoła harakiri! A oni w śmiech...

Pan Oyczyc nie zdołał zakończyć opowiadania, gdyż wielki uczony, hr. Durlach, powstał właśnie, zadzwonił w kieliszek i głos zabrał. Jak wszyscy oczekiwali, przemówił swą przepyszną łaciną cicerońską. Wśród wielkiej ciszy zaczął skromnie:

— Homo sum et nihil humani alienum mihi esse puto; — poczem z wyrazem głębokiego przekonania i odcieniem smutku ciągnął: — Amicus Plato, sed magis amica veritas! Video meliora proboque, deteriora sequor! Errare humanum est! — tu mowca przerwał, by po chwili skupienia oświadczyć z powagą i godnością: — Si parva magnis comparare licet, dico: non generant aquilae columbas! — i, podnosząc głos, z wzrokiem utkwionym w ks. Maksymiliana, zawołał gromko: — video virum admirabilem, a Musis Minervaque electum, quo non ascendam? quaerentem, virum fortem, propositi boni tenacem: si fractus illabitur orbis, impavidum ferient ruinae! (Słowa te, rzucone z wielką siłą, tak odczuli raczej, niż zrozumieli słuchacze, że dreszcze przebiegł wkrąg stołu. Wielki mąż mówił dalej z pokorą wyniosłą:) — brevis esse laboro, obscurus fio. Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci! Non est vivere sed valere vita! Nobilitatis virtus ac stemma character! — I głosem podniesionym, jakby rzucając światu całemu wyzwanie, zawołał: — Tempora mutantur, sed nos non mutamur in illis! — Poczem, śmiałym zwrotem porównawszy szlachtę z „rari nantes in gurgite vasto“, zwrócił się do tego, co swem życiem całem „aere perennius exegit monumentum (et haec olim meminisse juvabit!)“ porwany natchnieniem przypomniał, że „fortuna variabilis, deus mirabilis“, i wyciągając dłoń ku ks. Maksymilianowi, w którego wprost mierzył palcem, obwieścił z mocą i wzruszeniem: — fortuna multis dat nimium, tibi, o princeps, non satis! — wreszcie, wpadając w ton dziwnie uroczysty, w którym czuć było i chęć niesienia księciu pociechy, i hołd, zwrócony w dwie strony, z podniesionym w górę kieliszkiem zakończył okrzykiem: — pro patria! pro imperatore! pro rege, lege, ac grege! In hoc signo vinces!

Wszyscy zerwali się z siedzisk wśród huku okrzyków i grzmotu oklasków; sam ks. Wallburg podszedł do mowcy osobiście ze słowami, które w jego ustach miały znaczenia olbrzymie: „nabieram przekonania, że reputacya Cicerona była przesadzona“; nawet „bracia syjamscy“ byli tak wzruszeni, że stojąc, wypróżniali wciąż i znów napełniali kieliszki „extra dry“, aż, porozumiawszy się półgłosem, wyszli na chwilę, by powrócić skrzepieni, jakby kamień spadł im z serca. Hr. Bassenheim szepnął do Ehrenfelda, wskazując oczyma oszołomionego tryumfem mowcę:

— Może teraz zaproponować mu „parzyste? nieparzyste?“.

Ale już hr. Drachenberg powstał, by wygłosić jedną z tych mów mistrzowskich, których powtórzyć niepodobna, tak w jego ustach wyrazy, zresztą pospolite, pełne były myśli głębokich. Przyszły namiestnik Bukowiny mówił z tą miarą przedziwną, cechującą męża stanu: ani za ciepło ani za zimno, ani zbyt podniośle ani odrobinę za poziomo, a mówił prawdy tak niewątpliwe, iż nawet hr. Bassenheimowi wydawały się znane, hr. Durlach powtarzał je szeptem po łacinie, a wszyscy godzili się, że ryte być winne na spiżu, zwłaszcza to zakończenie, w którem, pijąc jego zdrowie, zwrócił się do ks. Maksymiliana serdecznie a nie poufale, z godnością, w sam raz uniżoną, i podziwem, miarkowanym obecnością tylu mężów, podziwu godnych.

I znów wszyscy spełnili zdrowie księcia stojąco (najtrwalej „bracia syjamscy“ milczący), młodsi synowie wznieśli okrzyk przeciągły, wzruszony ks. Maksymilian uściskał mowcę własnoręcznie, a bar. Borsuk poklepał go po ramieniu rubasznie a tak wymownie, jakby był rzekł: „jak Boga kocham, nie w kij dmuchał!“, co tak rozsierdziło pana Oyczyca, że byłby może współzawodnika wyzwał bodaj na harakiri, gdyby był właśnie ks. Maksymilian nie przemówił.

(C. d. n.)

potrzeba, a paszy nie wystarczało nawet dla najpotrzebniejszych koni. Krowy otrzymywały mięszaninę z mąki drzewnej, soli i krwi.

Te szczegóły, podane przez Roda-Rodę, uzupełniają informacye, które wymieniony dziennik otrzymał od posła do Rady państwa z ziemi przemyskiej, dra Władysława Czaykowskiego, a które powtórzyliśmy już we wczorajszem wydaniu popołudniowem naszego pisma. Informacye swoje zakończył poseł Czaykowski następującym zwrotem: »Oby także nieprzyjaciel uznał bohaterstwo załogi i cywilnej ludności Przemyśla i los jej uczynił znośnym. Tego wszyscy pragniemy z całego serca«.

Na początku wojny Przemyśl odgrywał bardzo ważną rolę. Położony nad Sanem w średnim biegu tej rzeki, gdzie schodzą się najważniejsze arterye ruchu, wiodące ze wschodu w stronę Śląska, Moraw i górnych Węgier, jest Przemyśl pierwszorzędnym punktem węzłowym komunikacyj. Opierając się o Przemyśl, armie Dankla i Auffenberga wykonywały w sierpniu swój pochód strategiczny, ażeby wkroczyć do Królestwa Polskiego na wschód od Wisły. Po bitwie, stoczonej na zachód od Lwowa, był Przemyśl równie ważnym punktem oparcia dla wojsk austryackich, które z Galicyi wschodniej, tudzież z gubernij: lubelskiej i chełmskiej, dążyły na drugą stronę Sanu.

Pierwsze otoczenie Przemyśla przez wojska rosyjskie nastąpiło d. 16 września. Gdy Rosyanie otrzymali wiadomość o nowej ofenzywie austryacko-węgierskiej, otrzymał komendant armii oblężniczej, generał Radko Dimitrjew, stanowczy rozkaz, ażeby fortecę zdobył szturmem. Pierwszy straszny szturm wykonali Rosyanie w dniu 5 października przeciwko fortom na północy, południowym wschodzie i wschodzie. Szturmy te zostały odparte.

Nazajutrz Rosyanie ponowili szturm. W niektórych miejscach nieprzyjaciel podsunął się na odległość 200 metrów pod forty zewnętrzne. W nocy z dnia 6 na 7 października ciężkie działa rosyjskie ostrzeliwały nieustannie fortecę, ażeby przygotować pole dla ponownego szturmu, który nastąpił dnia 7 października o świcie. Batalion 76 rosyjskiego pułku piechoty zdołał wprawdzie wtargnąć do jednego z fortów, ale został tam prawie w pień wycięty, prócz 140 ludzi, którzy dostali się do niewoli.

W nocy z dnia 7 na 8 października, tudzież w dniu 9 października nastąpiły ostatnie szturmy. Potem nastąpił po stronie nieprzyjaciela ruch wsteczny, który zakończył się oswobodzeniem Przemyśla. Dnia 10 października wojska austryackie wkroczyły do Przemyśla. Nieprzyjaciel zatrzymał się atoli w Medyce, przez co przerwał połączenie kolejowe. Wojsko austryackie musiało zdobywać kolej okrążającą, co oczywiście zabrało sporo czasu. Kolej, wiodąca z Chyrowa do Przemyśla także przez dłuższy czas była jakby zamknięta, gdyż leżała w obrębie działowych strzałów rosyjskich.

Dnia 27 października nastąpił na linii Warszawa-Dęblin ów zwrot, który spowodował armię niemiecką i austryacką do odwrotu na stronę Śląska górnego i do rejonu twierdzy krakowskiej. Skutkiem tego musiały cofnąć się także wojska austryackie z Galicyi środkowej nad dolnym Sanem, tudzież z przestrzeni Medyka-Stary Sambor-Stryj, pomimo że pochód ich był zwycięski.

Dnia 5 listopada rozpoczęły wojska austryackie ruch ku zachodowi, a w kilka dni później przystąpili Rosyanie do oblężenia Przemyśla. W jaki sposób nieprzyjaciel prowadził to drugie oblężenie Przemyśla, pisaliśmy już poprzednio. Głód zmusił wreszcie załogę twierdzy do kapitulacyi w dniu 22 b. m.

Kapitulacya Przemyśla wywarła silne wrażenie w Wiedniu, aczkolwiek rozmaite wiadomości przygotowały ludność stolicy na ten wypadek. Wiadomość o kapitulacyi obiegła miasto lotem błyskawicy za pomocą telefonu. W tramwajach, w kawiarniach i restauracyach, na ulicy podawano sobie tę wieść z ust do ust. Lokale publiczne opustoszały wcześniej, niż zwykle. Niejeden spieszył do domu, ażeby tam w gronie rodziny pomówić o tym wypadku. Podobnie było w Budapeszcie.

Wojskowi rzeczoznawcy, którzy zabrali głos w prasie wiedeńskiej, zgodnie oświadczyli, że upadek Przemyśla nie wpłynie na ogół działań wojennych. Od posiadania Przemyśla nie zależało posiadanie Galicyi i tak będzie na przyszłość — powiedział generał Ćwitkowic. — Podobnie oceniliśmy sytuacyę w artykule wstępnym naszego pisma w wydaniu porannem ze środy.

Głos polski w parlamencie niemieckim.

Jak już donieśliśmy, na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 20 b. m. posłowie polscy, którzy w Sejmie pruskim odmówili budżetowi poparcia, ponieważ zawierał pozycye antipolskie, nie stanęli w parlamencie w opozycyi do budżetu Rzeszy, gdzie pozycyj antipolskich niema. Mimo to jednak, imieniem Koła polskiego, zabrał na tem posiedzeniu głos poseł Władysław Seyda, żądając zniesienia wszystkich ustaw wyjątkowych i to bezzwłocznie podczas wojny. Istotnie też rezolucya komisyi budżetowej, odpowiadająca temu sprawiedliwemu żądaniu, zostanie przez parlament niemiecki uchwalona, a tylko reprezentant rządu, sekretarz stanu Delbrück, oświadczył, że kwestya ta dopiero po wojnie może być rozpatrzona.

Wedle dzienników poznańskich poseł Wład. Seyda przemówił następującemi słowy:

Podczas pierwszego czytania budżetu powtórzyliśmy nasze dawne żądania, aby zostały zniesione **wszystkie ustawy wyjątkowe** i to tak w Rzeszy, jako też i w poszczególnych związkowych państwach Rzeszy. Wyraziliśmy wówczas nasze przeświadczenie w tym sensie, że zniesienie tych ustaw wyjątkowych winno nastąpić bezzwłocznie, jeszcze podczas wojny, gdyż nie tylko wymaga tego proste poczucie sprawiedliwości, lecz leży to przecież w interesie samego państwa.

Pan sekretarz stanu spraw wewnętrznych, powołując się na dane przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych oświadczenie komisyi budżetowej Sejmu pruskiego, odpowiedział na to, że żądaniu naszemu podczas wojny nie będzie można prawdopodobnie zadośćuczynić, ale że należy po wojnie oczekiwać **nowej oryentacyi wewnętrzno-politycznej** i że przy tej sposobności rząd rozpatrzy kwestyę, jak dalece można będzie zadosyćuczynić naszym żądaniom.

Taka obiecanka na przyszłość nie mogła i nie może nas w żadnym razie zadowolić.

Niejaką satysfakcyę sprawia nam tu wprawdzie fakt, że z naszem żądaniem co do natychmiastowego usunięcia ustaw wyjątkowych nie stoimy odosobnieni, ale że komisya budżetowa podziela również nasze zapatrywania. Tak skierowana przeciwko usunięciu ustaw wyjątkowych ogólna rezolucya, jako też projekt prawa, mający zmienić ustawę o zebraniach i stowarzyszeniach, a zwłaszcza tak boleśnie dający się nam odczuwać paragraf językowy, odpowiadają w zupełności stanowisku, jakie zajmujemy. Nie wątpimy, że będziecie głosowali w zupełności za temi przedłożeniami komisyi. Tuszymy sobie również, że zarząd państwowy wyciągnie z tej uchwały parlamentu wniosek, że opinia publiczna domaga się odnośnie do Polaków bezzwłocznej zmiany w systemie politycznym.

Oczywiście nie może się tu rozchodzić tylko o zniesienie ustaw wyjątkowych na całą Rzeszę państwową — punkt ciężkości bowiem ustawodawstwa wyjątkowego, skierowanego przeciw ludności polskiej, spoczywa w Prusach. Rezygnujemy z tego, aby w chwili obecnej zajmowano się w parlamencie poszczególnie skierowaną przeciwko nam polityką. Możemy to uczynić tem bardziej, że przecież ta polityka stanowiła dawniej przedmiot roztrząsań w tej wysokiej Izbie.

Powołujemy się na ostatnie zebranie Sejmu pruskiego, gdzie nasz kolega parlamentarny przedłożył nasze stanowisko z uwzględnieniem obecnego stanu wojennego. Ale to jedno musimy także i dzisiaj w tej wysokiej Izbie oświadczyć. Według naszych przekonań nie powinien kraj, który w obecnej wojnie światowej od całej ludności wymaga najcięższych ofiar dobra i krwi, milczeć wobec tego, że w Prusach wobec czterech milionów Polaków jest utrzymany cały system zbrojny dotychczasowej polityki wojującej, skoro ograniczenia co do osadnictwa, skoro prawa wywłaszczeniowe, komisya kolonizacyjna i usunięcie ojczystego języka ze szkół, trwają bez zmiany w dalszym ciągu. Nasza polska ludność w kraju, jak i te setki tysięcy polskich żołnierzy, stojących obecnie w polu, powinny bezzwłocznie wyzbyć się gnębiącego ich przeświadczenia, że znajdujemy się ustawicznie pod prawami wyjątkowemi, że ze strony rządu nie uczyniono nic, coby położyło kres zasadniczo całej walce, prowadzonej dotychczasowo przeciwko naszemu narodowi. — (Brawo u Polaków i na lewicy).

Węzeł japońsko-chiński.

Z kombinacyami politycznemi rzecz się ma tak, jak z elektrycznością: równolegle z jednym prądem płynie prąd drugi lecz w kierunku wprost przeciwnym. Każde państwo ma z drugiem pewne interesy wspólne, a niektóre sprzeczne; wypadkowa z tych interesów wyznacza im rolę w polityce bieżącej. Nieraz jednak ów zbieg różnorodnych interesów nie daje jasnej wypadkowej, lecz stwarza pewien stan naprężenia i niepewności, bardzo niemiły dla graczy politycznych, trzymających w ręku gorsze karty. Taki stan rzeczy nastał teraz w zawikłaniu wschodnio-azyatyckiem wskutek żądań, jakie postawiła Japonia Chinom. Japonia prowadzi zuchwałą, lecz pewną siebie ofenzywę dyplomatyczną, Anglia zaś, Rosya i Francya muszą się bezczynnie przypatrywać. Anglia użyła Japończyków do stłumienia buntu indyjskiego w Singapore; Rosya zasilała się, do niedawna przynajmniej, artyleryą i amunicyą japońską i wogóle nie może się narażać Japonii, dopóki, nie mając jeszcze w ręku Dardaneli, jedyną drogę dowozu ma od wschodu; Francya zaś nie przestała się jeszcze rumienić z powodu szalonego planu, jaki przez pewien czas żywiła, gdy chciała Japończyków sprowadzić do Europy, aby pomogli jej rozbić żelazny pierścień niemiecki. Czy Anglia, pozwalając Japonii żerować w Chinach, chce w ten sposób szachować Rosyę? Czy zdobywając razem z Francyą Dardanele, chce otworzyć Rosyi tędy drogę i uwolnić ją od zależności japońskiej — a może raczej chce Dardanele trzymać jako zastaw dalszej wierności rosyjskiej? Wszystkie te kombinacye mogą być równie słuszne, jak niesłuszne, a możliwe też, że wszystkie razem współdziałają na szachownicy politycznej.

Jak wedle każdorazowych potrzeb politycznych zmieniają się nastroje wewnętrzne, tego świeżym przykładem jest zachowanie się Japonii względem Niemiec. Po zajęciu Kiaoczau prasa japońska, zarówno oficyalna, jak niezawisła, nie posiadała się z oburzenia na „barbarzyńców niemieckich“, jedynych burzycieli spokoju na wodach wschodnio-azyatyckich. Przypominano, że Niemcy były tem z państw europejskich, które odważyło się dowodzić złączonemi wojskami europejskiemi podczas powstania bokserów. Misyę tę objął hr. Waldersee, podczas gdy Anglia i Rosya z rozmysłem jej się zrzekły. Hr. Waldersee rzekomo upokorzył przez to Chiny, a w nich całą żółtą rasę. Ku wyposażeniu się w nastrój gniewu służyły Japonii zresztą oprócz wspomnień historycznych, jako świeży pozór, zajęcie Belgii przez Niemcy. Zaczął się był nawet tworzyć japoński korpus ochotniczy, który miał w Europie zwalczać „germański militaryzm“. Po zdobyciu Kiaoczau nastrój się odrazu zmienił. O legionie japońskim przeciw Germanom słuch zaginął. Jeńców niemieckich w Japonii traktuje się z wyszukaną uprzejmością. — W prasie wracają wspomnienia tego, co Japonia winna swoim nauczycielom niemieckim, daje się wyraz nie uczuciom nienawiści, lecz podziwu dla kulturalnej pracy Niemców. Pod oczyma prezydenta ministrów Okumy tworzy się w Tokio liga dla przywrócenia dawnych serdeczności z Niemcami. Kierownictwo jej obejmuje br. Okura. Firma Okura i Sp. należy do najbogatszych i najbardziej poważanych domów bankowych w Japonii. Z mowy gratulacyjnej, którą niemiecki ambasador hr. Rex wygłosił zeszłej jesieni w Tokio, z okazyi imienin tego japońskiego magnata i mecenasa sztuki, dowiedziały się także szerokie koła, że światowy bank Okury zastępował różne największe przedsiębiorstwa niemieckie i w niemiecko-japońskich stosunkach kupieckich odegrał wybitną rolę. Takiego to człowieka wybrano prezesem ligi filoniemieckiej.

Wiadomość o tem wszystkiem dotarła do Europy przez czujną Rosyę i mówiła także o możliwości osobnego pokoju japońsko-niemieckiego. Podobno dziennik japoński »Asaki« doniósł, że japoński poseł w Pekinie uznał, iż projekt taki byłby aktualnym, a niemiecki zastępca dyplomatyczny, Hintze, oświadczył się również w tym sensie. Całe to doniesienie prawdopodobnem nie jest, raczej można je uważać za strzał na postrach w stronę trójporozumienia lub »ballon d'essai«, wysłany pod adresem Niemiec. Dość jednak, że Anglia uznała za stosowne natychmiast reagować na ten strzał i to zareagować dość ciężkim kalibrem: mianowicie urzędowem przypomnieniem Greya, że sprzymierzeni razem z Japonią zawarli układ, nie dozwalający na zawieranie pokoju osobno. Pewnem jest jednak, że Japonia straciła już wszelki polityczny interes w zwalczaniu Niemiec i teraz chce sobie zarezerwować ich względy do nowej kombinacyi politycznej.

Przy ocenianiu wypadków na dalekim wschodzie trzeba również pamiętać, że jakkolwiek tragizmem jest położenie osamotnionych dziś Chin, to jednak obok rozbudzenia się chińskich patryotów istnieje tam silny prąd filojapoński. Japonia już oddawna opiekowała się rewolucyą w Chinach i rewolucyoniści chińscy, chcąc działać dla ojczyzny, musieli prowadzić podwójną grę i wysługiwać się nieraz Japonii. Może jest wśród nich wielu, którzy traktują najazd japoński jako jedyny jeszcze środek zdolny obudzić ich ojczyznę z letargu. Jakkolwiek drapieżnemi są żądania japońskie, przyodziane są jednak w szatę ideologii panmongolskiej. Gdy się na te sprawy przestanie patrzeć przez pryzmat prasy rosyjskiej i angielskiej, która załamuje ręce nad nieszczęściem Chin, a właściwie nad ruinami własnych nadziei, to widzi się jedno: że po orężnej między sobą rozprawie, państwa europejskie przystąpiłyby do dalszego nadgryzania kolosa chińskiego. Japonia skorzysta z chwili stosownej, aby wyprzeć z Chin wpływy europejskie już istniejące i usunąć możliwość dalszego ich krzewienia się w tem olbrzymiem państwie. Gdy Europejczycy po swojej wojnie wrócą do Chin, mają ujrzeć już wszystkie możliwe miejsca obsadzone przez Japończyków. Jeżeli Chiny same nie mogą sobie dać rady z Europejczykami — tak mówią ideolodzy panmongolscy — Japonia musi je wziąć zawczasu w kuratelę. Ten panmongolizm stał się teraz we wschodniej Azyi, a zwłaszcza w Japonii, poważnym czynnikiem. Premier japoński, hr. Okuma, przedtem wyszydzany przez opozycyę, jako natrętny gaduła, teraz, od kiedy urzędowo rzucił hasło: „Azya dla Azyatów“, stał się człowiekiem najpopularniejszym w Japonii. To wszystko, co się dzieje w Europie, nie może do niej budzić respektu ani Japonii, ani Chin. — Japończycy przepowiadali, że wojna europejska potrwa trzy lata i w tym terminie chcieli uporządkować stosunki panmongolskie; teraz, zdaje się, postanowili przyspieszyć tempo.

Niegdyś Chiny były mistrzem Japonii, dziś Japonia może objąć opiekę nad zaniedbanym pobratymcem. Wspólności kulturalne między obu krajami są wielkie; mogą się one wzajemnie nawet nienawidzić, ale, jak to nieraz między członkami rodziny bywa, nienawiść taka nie wyklucza wspólnego działania zewnątrz. — O aneksyi Chin zresztą Japonia myśleć nie może, na to jest za słaba; idzie jej o »pénétration économique« i o stałą kuratelę polityczną. Już z końcem zeszłego roku chińska prasa żywo omawiała wynurzenia pewnego wyższego oficera japońskiego, Saty, w broszurze, rozdanej chińskim rewolucyonistom — wynurzenia, zapowiadające ową kuratelę w obronie Chin przed białą rasą. Sato przedkłada, że Japonia chce pomódz Chinom w obaleniu obecnego rządu, w dźwignięciu chińskiego przemysłu i chińskiej siły wojennej. Ton jego wynurzeń był braterski. Równocześnie »Ninoku Szimbun« i inne pisma japońskie pisały, że Japonia odpowiedzialną jest za bezpieczeństwo Chin i t. d.

Oczywiście, z dostępnych nam dziś źródeł, trudno nabrać należytego pojęcia o właściwym stosunku Japonii do Chin. Źródła te są przeważnie rosyjskie i angielskie i mówią o zamachu Japonii na Chiny, jako o zbrodni. Wszystkie te nastroje trzeba przyjmować z zastrzeżeniami, nie znamy bowiem dobrze istotnych stosunków.

Spotkanie.

Berliński dziennik „National-Zeitung“ podaje korespondencyę z frontu karpackiego, której autor Rudolf Kastner dał zajmujące sylwetki dwóch wyższych oficerów rosyjskich.

Pokój sztabowy korpusu we wsi karpackiej. Wieczór dnia zimowego. Wszyscy są weseli, począwszy od ekscelencyi, a skończywszy na ordynansie. Nasz „korpus żelazny“ odebrał Rosyanom wyżynę Czarna. Do niewoli dostało się 1100 Rosyan, a mnóstwo poległych widać na grzbiecie góry, na jej zboczu, przed naszemi zasiekami z drutu kolczastego. Słońce zachodziło w purpurowych blaskach po krwawym dniu.

Dziedziniec dworski, na który wychodziły okna pokojów komendy, zapełniał się ciągle jeńcami. Przyprowadzano gromady po 100, po 200, po 400 jeńców, którzy dostawali herbatę i pili ją z rozkoszą, trzymając w dłoniach zziębniętych gorące naczynia. Nagle wśród tej masy wszczyna się ruch. Jeńcy rosyjscy spoglądają wzrokiem jakby wystraszonym, a równocześnie jakby drwiącym w stronę otwartej bramy podwórza. Oto wychodzi z bramy i kroczy przez podwórze w towarzystwie oficera austryackiego komendant części jeńców rosyjskich, podpułkownik Andrej B., który ze swoim adjutantem dostał się także do niewoli. — Żołnierze rosyjscy kiwają głowami, powtarzając z ironią: „I ten w niewoli...“ Jakiś kozak mówi do swojego sąsiada: „Dzisiaj rano katował nas jeszcze. Jakże się cieszę, że i on tutaj“.

Otwierają się drzwi pokoju sztabowego i oficer austryacki melduje swojemu generałowi: „Ekscelencyo, oto podpułkownik B. z 54 brygady piechoty rosyjskiej, jako jeniec“. Generał wita grzecznie podpułkownika, który dziękuje, patrząc w przestrzeń. Andrej B., olbrzymi mężczyzna, liczący czterdzieści kilka lat życia, wygląda w tej chwili jak starzec. Generał częstuje podpułkownika papierosem. Jeniec pali, a po chwili wybucha strasznym głosem:

— Nie jestem winien, żeśmy ponieśli klęskę. Gdyby nie ten przeklęty Michajłow, który spóźnił się... Niech go dyabli wezmą. Ja spełniłem swoje, on zawiódł. Gdybym go tutaj miał, poszarpałbym go.

W pokoju sztabowym nastaje cisza po tym wybuchu Andreja B. Potem na podworcu znowu powstaje ruch i hałas. Przyprowadzono znowu kilkuset jeńców, którzy nie tają swojej radości, że się już pożegnali ze szrapnelami i granatami. Jest ich około 400 — między nimi znowu podpułkownik z adjutantem. Znowu otwierają się drzwi do pokoju sztabowego, znowu oficer austryacki wprowadza jeńca i melduje:

— Ekscelencyo, podpułkownik Michajłow.

Ekscelencya nie może ukryć złośliwego uśmiechu, ale wita tem grzeczniej jeńca. W przeciwieństwie do Andreja B., który siedzi samotnie w sąsiednim pokoju, Michaiłow jest mały i prawie wątły.

— Czy wolno? — zapytuje Michaiłow i wyciąga ze złoconej papierośnicy papieros.

Pali przez chwilę nerwowo, a wreszcie ochrypłym półgłosem mówi:

— Spotkało mnie nieszczęście dostania się do niewoli. Ale nie jestem winien. W krytycznej chwili opuściły mnie wojska podpułkownika Andreja B. w sposób haniebny. Nie można nikomu zaufać. Ale gdy nastąpi pokój, sąd wojenny rozstrzygnie tę sprawę.

Nagle otwierają się drzwi sąsiedniego pokoju i przed podpułkownikiem Michajłowem staje podpułkownik Andrej B. Obaj bladzi, jak trupy, spoglądając na siebie jak widma. W oczach morze nienawiści, gniewu, wstydu. Generał austryacki wychodzi, pozostawiając obu Rosyan samych w pokoju. Co się tam działo, nie wiadomo. Tymczasem w innym pokoju adjutanci obu niefortunnych dowódców uściskali się, a następnie, paląc papierosy, rozmawiali po przyjacielsku. Ci nie czynili sobie żadnych wyrzutów. Widzieli tylko armię, która nie może zwyciężyć.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 25 marca.

Następny numer »Nowej Reformy« wobec przypadającego dziś święta Zwiastowania Najśw. Maryi Panny ukaże się jutro o godzinie 7'30 rano.

W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Preludyum wiosenne. Od niedzieli już, pierwszego i bardzo pięknego dnia tegorocznej wiosny, cieszymy się niezmąconą pogodą wiosenną. — W dzień niebo czyste, niemal bez chmur, powietrze przejrzyste, słońce świeci i grzeje bez przerwy od ranka do wieczora; w nocy niebo ciemno-szafirowe, usiane gwiazdami, wśród których młody księżyc świeci srebrzyście. Nocy wczorajszej można było obserwować na niebie dość ciekawe zjawisko: księżyc znajdował się w ogromnem otoczu — promieniste lśnienie otoczało go ogromnym kręgiem, niemal na pół nieba. Jednocześnie sam księżyc był mocno „zamazany“, co razem z owem otoczem zapowiada podobno zmianę pogody do trzech dni. Tymczasem jednak i wczoraj mieliśmy przepiękną słoneczną pogodę i rozkoszne wprost ciepło, a noc dzisiejsza była zupełnie jakby z pod włoskiego nieba przeniesiona — razem z niebem intensywnie granatowem, na którego tle prześlicznie się rysowały zarówno białe Sukiennice, jak ciemno-czerwonawe wieże Maryackie. — Termometr także utrzymuje się jakoś na pięknej pogodzie, tylko hygrometr wykazuje znaczną ilość wilgoci w powietrzu. Wiatr wiał przez cały dzień południowo-wschodni, ciepłota nawet w nocy nie opadła poniżej 5 stopni ponad zerem.

Na razie więc mamy miłe preludyum wiosenne, które oby się skończyło jaknajpóźniej.

Ewakuacya twierdzy. Przez cały dzień wczorajszy odbywała się masowa pielgrzymka kupców, przemysłowców i rękodzielników do magistratu tutejszego celem zgłoszenia arkuszy w biurach ewakuacyjnych. W gmachu magistrackim panował ścisk, jak podczas wyborów. Dzisiaj i jutro w dalszym ciągu zgłaszać się będą obywatele kategoryi drugiej.

Wskutek częstych rozporządzeń, powstała obecnie osobna »literatura« magistracka. Mury i lokale biurowe magistratu oblepione są olbrzymiemi afiszami, z których publiczność informuje się o nowych zarządzeniach.

Również wczoraj odbywały się pielgrzymki do tutejszej miejskiej kasy Oszczędności, gdzie płacono zaliczki aprowizacyjne, wyznaczone przez komisye ewakuacyjne. Zaliczki te przyjmować będzie i dzisiaj przed południem wymieniona kasa.

Kierownictwo wojskowego biura legitymacyjnego dla spraw ewakuacyjnych w krakowskim magistracie objął obecnie, po wyjeździe generał-majora Zaleskiego, pułkownik Oskar **Zawadil.** Szerokie koła publiczności krakowskiej, które miały sposobność ocenić i poznać z najlepszej strony działalność pułkownika Zawadila w czasie jego urzędowania w komendzie placu, wiadomość powyższą przyjmą niewątpliwie z żywem zadowoleniem, ugruntowanem nadzieją, że p. pułkownik Zawadil okaże na tem nowem stanowisku równą życzliwość i obywatelskie zrozumienie dla interesów miasta.

Z Kasy oszczędności miasta Krakowa komunikują: Ze względu, że biura magistratu miasta Krakowa dla zgłoszeń aprowizacyjno-ewakuacyjnych otwarte będą w dniach 25 i 28 b. m., t. j. w najbliższy czwartek i niedzielę, Kasa oszczędności miasta Krakowa wyjątkowo urzędować będzie w powyższych dniach od godz. 9—12 przed południem wyłącznie dla wpłat zaliczek aprowizacyjnych.

Inne biura Kasy nie będą w tych dniach otwarte.

Z uniwersytetu Ludowego. Dzisiaj odbędzie się wykład profesora dra Krzemieniewskiego »O odżywianiu w czasie wojny«, jak zapobiedz brakowi środków żywności i jak się odżywiać najmniejszym kosztem. Początek o godzinie 5 popołudniu przy ulicy Dunajewskiego 7, I. piętro. Wstęp 10 h. Całkowity dochód dla najbiedniejszych ewakuowanych.

W piątek o godzinie 6 wieczór III. wykład dra J. Reissa »O Bethovenie« z ilustracyą muzyczną, która obejmie: Sonatę Kreutzerowską, romanzę G-dur i kwartet Es-dur.

Premiera „Pani Walewskiej“, którą dziś teatr ludowy daje, zapowiada się bardzo dobrze. Sztuka J. Nikorowicza ze względu na swą barwność i temat, pełen historycznych wspomnień, budzi żywe zainteresowanie, dyrekcya zaś dołożyła wszelkich starań, aby przedstawienie pod względem teatralnym wypadło jak najpomyślniej. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Biblioteka Jagiellońska w roku 1914. Anormalne stosunki z powodu wojny złożyły się także na anormalną do pewnego stopnia czynność tutejszej Biblioteki Jagiellońskiej. Trzeba jednak przyznać, że zarząd Biblioteki czynił wszystko, by spełnić obowiązek swój nawet w tych ciężkich, wyjątkowych czasach, gdy większość biur zajęto na szpitale. Przez całą zimę pracowało z poświęceniem w starym gmachu kilku urzędników Biblioteki w biurach zimnych, nieopalonych, w paltach i czapkach na głowie, z narażeniem zdrowia, byle tylko ułatwić publiczności korzystanie ze zbiorów Biblioteki; wydawano także książki do podręcznej biblioteki Akademii Umiejętności.

Ze sprawozdania za rok 1914 dowiadujemy się, że zmniejszyły się w roku sprawozdawczym dochody Biblioteki Jagiellońskiej. Dotacya rządowa wynosiła 20.000 K, lecz z taks uniwersyteckich dochód wynosił zaledwie około 6.000 K (w r. 1913 przeszło 16.000 K). Wydatki wynosiły 26.000 K (w 1913 roku 37.000 K).

Dni bibliotecznych było w roku 1914 ogółem 163; w roku 1913 było ich 273; czytelników było w roku sprawozdawczym 26.413, w 1913 roku 41.003; do biblioteki podręcznej wypożyczono 86.829 tomów (135.819).

Przeciętnie wypadało w czytelni dziennie 154 osoby (260); wypożyczono na zewnątrz 7.560 dzieł w 11.429 tomach (12.353—18.745).

Do obcych bibliotek posłano w roku 1914 ogółem 397 dzieł (712); sprowadzono 339 dzieł (717); zakupiono w roku ubiegłym oraz uzupełniono zbiory, zwłaszcza w zakresie botaniki, mianowicie zakupiono najważniejsze publikacye, odnoszące się do flory Bulgaryi, Anglii, Danii, Północnej Ameryki Ceylonu, Australii, Japonii, Afryki i t. d.

Przyrost zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w roku 1914 wynosił ogółem 4.113 dzieł, w tem darów 1.217, egzemplarzy obowiązkowych 650. Ogólna cyfra zbiorów w Bibliotece Jagiellońskiej wynosiła w grudniu 1914 roku 433.967 książek, 6.448 rękopisów, 2.875 inkunabułów, to jest dzieł, drukowanych przed rokiem 1.500, 400 dyplomów, 3.257 map, 9.862 sztychów, 4.494 utworów muzycznych i 37 medali.

W roku 1914 nie prowadzono, a raczej przerwano restauracyę dachu na Bibliotece Jagiellońskiej, tak, że gmach obecnie przyzwoitego gmachu nie posiada. Nie odnawiano również zewnętrznych, obdartych, zniszczonych fasad Biblioteki z braku środków.

Z sali odczytowej. W dalszym cyklu odczytów, t. zw. »wojennych«, wygłosił wczoraj profesor dr Stanisław Sobieski wobec bardzo licznego audytoryum niezwykle zajmująca rzecz pod tytułem »Kościuszko a Legiony«. Temat, mało dotąd wyświetlony przez historyków, ujął prelegent w wdzięcznej formie, kreśląc stosunek Kościuszki uwolnionego z niewoli rosyjskiej przez cara Pawła, do formujących się w tym właśnie czasie pod egidą rządu francuskiego legionów Dąbrowskiego. Kościuszko, pomny na swe słowo honoru, dane carowi, że nie będzie walczył przeciw Rosyi, wyjechał do Ameryki, ale z oczu nie spuszczał sprawy legionów, bacznie śledząc stanowisko Francyi wobec sprawy polskiej. Przyszedłszy do przekonania, że rząd francuski i jego konsul Bonaparte używają Polaków za narzędzie swoich celów politycznych, ale o odbudowaniu Polski nie myślą, odmówił wezwaniu Napoleona po bitwie pod Jeną 1806, aby przybył z Paryża objąć dowództwo legionów. Widząc beznadziejność kombinacyi legionów z odbudowaniem Polski, wyjechał do Szwajcaryi i usunął się zupełnie w zacisze życia prywatnego. — Prelegent po raz pierwszy nakreślił całkowity obraz roli Kościuszki i stanowiska jego wobec legionów i dalszej walki o niepodległość Polski i przedstawił Kościuszkę w roli rozstropnego i przewidującego polityka, który jeden z niewielu współczesnych nie uległ suggestyi wielkoduszności Francyi, jako budowniczego Polski i do tego swego poglądu zastosował swoje działanie i stanowisko. Historya stwierdziła słuszność jego zapatrywań, a potomność dała jeden tytuł więcej do czci dla nieśmiertelnej pamięci bohatera narodowego.

Prelegentowi, za pełen treści, obfitujący w mnóstwo nowych szczegółów odczyt, podziękowano gorącym oklaskiem.

Z Zakopanego, 22 marca. (Warsztaty pracy. — Zjednoczenie pracy komitetu obywatelskiego z komitetem narodowym. — Samopomoc górali na Podhalu). Wśród martwoty i szarzyzny życia tutejszego, wywołanej położeniem wojennem, budzą się od czasu do czasu objawy pocieszającego otrzeźwienia i energii. — Stefan Żeromski zapoczątkował w Zakopanem nową organizacyę, która stać się może ważnym i pożytecznym dla tutejszych stosunków czynnikiem. Na jego wniosek, zakopiański Komitet Narodowy wespół z Komitetem obywatelskim wybrał sekcyę gospodarczą, której zadaniem będzie stworzyć w Zakopanem warsztaty pracy. Cel ich będzie dwojaki: dostarczyć zarobku ludziom pozbawionym środków do życia w tych ciężkich czasach — a jest ich tu cały legion — i powtóre wytwarzać w miarę rozwoju przedmioty domowego przemysłu, zaczynając i kończąc na przemyśle drzewnym, szeroko pomyślanym, któryby mógł odpowiadać potrzebom naszej odbudowującej się wsi i miasta, dostarczając im sprzętów i budulca w swojski sposób i na swojskich wzorach oparty. Duże zasoby rąk roboczych, zwłaszcza zawodowo wykwalifikowanych, oraz materyału drzewnego, w jaki obfituje obecnie Zakopane, siedziba szkoły przemysłowej i licznej zagnanej tu wojną rzeszy sił inteligentnych, kierowniczych, pozwalają się spodziewać, że myśl Żeromskiego wyda czyn w skutkach doniosły. — Osoby zaś powołane do tej organizacyi, dają rękojmię, że rozwinie się ona należycie. Na przewodniczącego wybrano właśnie samego wnioskodawcę, na zastępcę przewodniczącego Jana hr. Potockiego, na sekretarza dra Rostalińskiego, na skarbnika inż. Ukielskiego. Członkami są pp., Regiec, naczelnik gminy, jego zastępca ks. dr. Frelek, prof. dr. Ad. Krzyżanowski, dr. A. Kuczewski, Pawlica prof. Słupnicki, inż. Sulikowski, Szymbor-

ski, Wład. Tenorzmcki z Nadyb i L. Winnicki. Do sekcyi wzmiankowanej przystąpiło też koło niewiast, które zamierza założyć szwalnię, pralnię, fabrykę mydła, oraz świec i wogóle zająć się wytwarzaniem przedmiotów przemysłu drobnego.

Środków na pierwsze przynajmniej potrzeby dostarczył już w kwocie tysiąca koron Naczelny Kom. Narod. Zamierzono nadto zwrócić się o wydatniejsze poparcie do namiestnictwa, do władz krajowych i zawiązać stosunki z powstałą w Krakowie organizacyą odbudowy wsi i miast. Na zakończenie należy podkreślić pocieszający fakt, że na gruncie zamierzonej pracy realnej spotkały się nareszcie Komitet Narodowy z Komitetem obywatelskim. Pozostaje tylko gorące wyrazić życzenienie, aby ten pierwszy krok wspólnego działania stał się dla obu komitetów zachętą do dalszego, coraz ściślejszego zespalania prac w jednej dążności i celu.

Gdy mowa o pracy pozytywnej, niepodobna nie wspomnieć tu o pięknej myśli, powstałej wśród górali gminy zakopiańskiej i sąsiednich, zorganizowania pomocy w wiosennych pracach około uprawy roli włościanom z nizin, którym wojna zabrała narzędzia rolnicze i żywy inwentarz. Ponieważ roboty w polu na Podhalu rozpoczynają się dopiero w maju, postanowili gazdowie nasi w końcu marca i kwietnia udać się z pługami i inwentarzem w doliny, gdy przyjdzie tam czas na orkę i zasiewy. Jak tę myśl w czyn wprowadzić? Poparcie władz w kierunku dostarczenia ofiarnym góralom środków przewozu będzie tu niezbędne. — Nie należy wątpić, że pomoc czynników miarodajnych będzie tu prędką i wydatną.

Reaktywowanie dalszych urzędów pocztowych w Galicyi wschodniej. W ostatnich czasach reaktywowano urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej w następujących miejscowościach: **Cieniawa, Dora, Jabłonów, Jasienów Górny, Jabłonica** ad Tatarów, **Delatyn, Ostawy Białe, Matyjówce, Słoboda Rungurska, Śniatyn, Wołczkowice, Zabłotów, Żabie,** nadto Łanczyn i Rudniki.

Ze świata.

Sekcya **informacyjna „Gospody dla legionistów“** w Wiedniu, pragnąc rozszerzyć w interesie legionistów i ich rodzin swą akcyę pośredniczącą w poszukiwaniach wzajemnych, zamierza wydawać drukiem w pewnych odstępach czasu wykazy tych legionistów i ich rodzin, co do których zebrała informacye. W tym celu zwraca się zarówno do legionistów jak również do publiczności polskiej z prośbą o nadsyłanie nazwisk poszukiwanych legionistów i adresów poszukujących z dodaniem do nazwisk bliższych szczegółów o osobach poszukiwanych legionistów, jak wiek, gmina przynależności, zawód własny poszukiwanego lub rodziców, pułk i batalion, do którego należał i t. d.

Odnośne informacye nadsyłać należy pod adresem Sekcyi informacyjnej „Gospody dla legionistów“, Wien IV., Weyringergasse 14, I. Stock.

Akcya galicyjskich adwokatów. Z Wiednia donoszą nam:

W sobotę odbyło się w ministerstwie dla Galicyi w biurze szefa sekcyi radcy dworu Twardowskiego, posiedzenie komitetu w sprawie pożyczek, udzielanych adwokatom galicyjskim. Ze strony rządu byli obecni: radca dworu Twardowski, prezydent sądu obwodowego Bocheński, tudzież sekretarze ministeryalni: dr Zaleski i Kozubski, ze strony adwokatów prezes komitetu adwokat dr Seweryn Paneth, sekretarz komitetu adwokat dr Stanisław Unger, prezydent Izby przemyskiej dr Tarnawski tudzież członkowie komitetu dr Dobiecki ze Lwowa, dr Joachim Gross z Krakowa i dr Ehrlich z Przemyśla.

Dr Paneth zdał sprawę o zażaleniach tych adwokatów, którym miesięczne raty pożyczkowe z tego powodu zostały cofnięte, lub zniżone, ponieważ zaciągnęli pożyczki w bankach i podniósł, że adwokaci nieraz i w bankach muszą się zapożyczać, by opędzić konieczne wydatki na garderobę, lekarza, aptekę i t. p., pożyczki takie zatem nie powinny wpływać na dalszy pobór rat miesięcznych. Uchwalono w zasadzie, że pożyczki bankowe do kwoty 300 K nie będą wcale wpływać na dalsze asygnowanie miesięcznych rat, przy pożyczkach wyżej 300 K nastąpi przejściowo redukcya rat, przyczem atoli w wypadkach, na uwzględnienie zasługujących, i tu pełne raty mogą być przyznane. Następnie referował dr Paneth wszystkie wniesione reklamacye, poczem uchwalono odbywać regularne posiedzenia komitetu, celem zaopiniowania dalszych wniesionych zażaleń.

W końcu podał dr Paneth do wiadomości, że utworzył się komitet, który pod egidą międzynarodowego Związku adwokatów w Wiedniu zamierza założyć Bank wojenny dla galicyjskich i bukowińskich adwokatów i już rozpoczął czynności przedwstępne. Celem tego banku będzie przez udzielenie kredytu przyjść z pomocą tym adwokatom, którzy na kredyt zasługują, atoli z powodu wypadków wojennych, chwilowo majątkiem swym nie mogą rozporządzać. Imieniem tego komitetu prosił dr Paneth o poparcie tej akcyi, zapowiadając, że komitet przedłoży szczegóły projektu, skoro zostaną wypracowane, ministrowi drowi Morawskiemu i radcy dworu Twardowskiemu, co radca dworu Twardowski przyjął do wiadomości.

Śmierć wiedeńskiego dziennikarza na polu walki. Z Wiednia piszą nam 23 b. m.: Dnia 28 lutego padł na polu walki Alfons A d a m, współredaktor „Deutsches Volksblatt'u“. Adam był początkowo zawodowym żołnierzem, dosłużył się stopnia kapitana, przed 6 laty przeszedł w stan spoczynku i poświęcił się pracy dziennikarskiej. W „Deutsches Volksblacie“ miał referat wojskowy. Z chwilą wybuchu wojny poszedł na plac boju, jako korespondent wojenny tego dziennika, w grudniu z. r. zgłosił się jako ochotnik do służby czynnej w armii i od tego czasu pełnił służbę, jako kapitan kompanii przy 16 pułku piechoty. Zmarły bohaterską śmiercią dziennikarz liczył lat 38. Korespondencye jego z placu wojny były chętnie czytywane — ostatnią poświęcił polskim legionom, którym złożył wprost entuzyastyczny hołd, wyrażając się ze słowami najwyższego uznania o bohaterstwie i zapale „polskiego wojska“.

Zeppeliny nad Paryżem. O niedawnym ataku balonów Zeppelina na Paryż przynosi turyńska »Stampa« interesujące informacye, które świadczą, że atak ten był znacznie groźniejszy i obfitszy w skutki, niż to przedstwiły telegramy urzędowej francuskiej Agencyi Havasa:

W nocy z soboty na niedzielę o trzy kwadranse na pierwszą patrole w Compiégne zauważyły zbliżające się od północy dwa balony Zeppelina. Natychmiast zawiadomiono o tem telegraficznie wszystkie forty i strażnice. W Paryżu zaraz stanęły w pogotowiu policya i straż pożarna, która, trąbiąc na alarm, samochodami i parowemi sikawkami przejeżdżała wszystkiemi dzielnicami Paryża, podczas gdy funkcyonaryusze policyjni starali się o usunięcie przechodniów z ulic. Wyglądającym z okien radzono, aby cofnęli się do wnętrza mieszkań, a już tem bardziej nie wychodzili na ulicę. Niebo było bezchmurne, noc jasna, księżycowa. — Z fortów na Mont Valerien, z wieży Eifla błyszczały i przebiegały niebo światła reflektorów, które, jak olbrzymie ramiona przeszukiwały przestwór, przecinając go, jak ognistemi mieczami. Liczne uzbrojone aeroplany natychmiast wzniosły się w powietrze, wyczekując zbliżenia się balonów.

Niedługo ukazały się. Jeden balon płynął w wysokości jakichś 800 metrów, podczas gdy drugi znacznie niżej — na 150 metrów. Rozpoczęto natychmiast strzelaninę do nich, ale bez widocznego skutku. Nad Argenteuil z jednym z balonów stoczyło walkę kilka opancerzonych aeroplanów, również jednak bez wyniku. Tymczasem z Zeppelina zaczęto rzucać bomby. Pierwsze, które wyrządziły ogromne szkody w budynkach i spowodowały pożary, spadły kolejno na Batignolles, na Rue des Dames, Passage Desirée i Rue du Long. Stamtąd oba balony popłynęły na Saint Cloud i Mont Valerien, znowu rzucając bomby, mierzące dwie stopy długości i zawierające benzynę, która zapalała się od wybuchu wywołując pożar. Obok straszliwej paniki, spowodowały te bomby również ogromne szkody w budynkach; padły one na rue Milorde, rue Crisson, rue Boccard i • Puis. O godzinie 2 i pół ukazały się Zeppeliny nad przedmieściami Puteaux i Surěsne, rzucając płonące bomby. Na rue Ulbrach spadły dwie bomby na fabrykę amunicyi, która legła w gruzach; wielu robotników zostało zabitych. — Bomby, które spadły na przedmieściach i w lasku Bulońskim, powyrywały wszędzie w ziemi głębokie doły, powyrywały z korzeniami drzewa. Bomby rozszerzały gazy o trującym zapachu. Te, które spadły na St. Germain en Laye, Argenteuil, Colombes, Levallois-Perret, Neuilly i Asniéres zrządziły wielkie szkody materyalne i zabiły kilkunastu ludzi. Na samo Asniéres spadło siedm bomb. Dopiero o godzinie 5 nad ranem straszliwe balony, wywoławszy w całym Paryżu i jego okręgu niewypowiedzianą panikę, zniknęły z widnokręgu. Jako ciekawy szczegół dodaje »Daily Mail«, że na St. Germain z jednego z balonów rzucono razem z bombami plakaty z napisem: »Paryżanie, to są wasze jajka wielkanocne«.

Teodor Heigel. W Monachium zmarł w dniu 20 b. m. głośny historyk Teodor v. Heigel, prezes bawarskiej Akademii umiejętności. Wśród licznych dzieł historycznych, które utrwaliły jego sławę, jako uczonego i profesora wszechnicy monachijskiej, świat naukowy stawia na pierwszem miejscu kilkotomową „Historyę Niemiec od śmierci Fryderyka W. aż do r. 1871“. Był on także urzędowym historykiem dynastyi Wittelsbachów i członkiem wiedeńskiej Akademii umiejętności. Zmarł licząc lat 73.

Komisaryat krakowski N. K. N. prosi tą drogą osoby piszące biegle na maszynie, któreby pracę swą (około 2 godzin dziennie) ofiarować mogły bezpłatnie lub za niewielikiem wynagrodzeniem, o łaskawe zgłoszenie się do Komisaryatu (Rynek l. 22) w godzinach urzędowych.

Odznaczenia w armii austryackiej. „Wiener Zeitung“ z dnia 23 b. m. ogłasza:

Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: szeregowiec Władysław Ludwik S z p i l k a, w 20 p. piechoty; chorąży rezerwowi Władysław L a t a c z, Zygmunt S t a m b e r g e r i plutonowy Emil K u l i g, wszyscy w 56 p. piechoty; chorąży rezerwowy Jan G a g a t e k, kapral Stanisław G r y ż i szeregowiec Jan T o p o l s k i, wszyscy w 57 p. piechoty; porucznik rezerwowy Kazimierz S t e f c z y k w 11 p. haubic polnych.

Srebrne medale II. klasy za waleczność otrzymali: plutonowi Jan Gawenda, Stanisław Sozański, Franciszek Adamek, kapral Paweł Miklica, sanitaryusz Jan Buchta, wszyscy w 3 p. piechoty; plutonowi Jan Mück, Jan Pietrasina, frajtrzy Józef Idzik, Michał Stachura, szeregowcy Józef Englert, Michał Kiepura, Henryk Kobler, Karol Komuniecki i Józef Tondyra, wszyscy w 56 p. p.; szeregowiec Daniel Rzepka w 57 p. p.; plutonowy Michał Sielski w 32 p. dział polnych; wachmistrz Tomasz Szpunar, Jan Prodan, plutonowy Antoni Moskal, kaprale Tomasz Piątek, Jan Pietrowski i Adam Skibiński, wszyscy w 6 p. ułanów; feldwebel Rudolf Prawda w 27 p. p. obrony krajowej; wachmistrz Józef Gujda, plutonowy Stanisław Zięba, kapral Schmerl Schapira i ulan Piotr Wójtowicz, wszyscy w 1 p. ułanów obrony krajowej; chorąży Edward Sosna (padł na placu boju) w 1 p. strzelców krajowych; feldwebel Juliusz Józefowicz w 94 p. p.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał szeregowiec Franciszek Klika w 8 batalionie saperów.

Zmarli.

G ą s i o r e k Józef, długoletni woźny Rady szkolnej okręgowej miejskiej, który swoją uczciwością i sumiennem wypełnianiem obowiązków zjednał sobie wszędzie szacunek, a wśród sfer nauczycielstwa krakowskiego szczerą sympatyę, zmarł 23 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek (25 b. m.): po poł. »Robert i Bertrand«, wieczorem »Romans pana kasyera«.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

Czwartek: „Pani Walewska i Napoleon“.
Sobota: „Pani Walewska i Napoleon“.

Z Łodzi.

Od przygodnego korespondenta otrzymujemy szereg szczegółów z obecnego życia z Łodzi:

T e a t r p o l s k i. Artyści teatru polskiego grają raz lub dwa razy w tygodniu w gmachu przy ulicy Cegielnianej. Dnia 14 b. m. odegrano na benefis p. Olędzkiego komedyę »Mąż z grzeczności«. Inne zespoły polskie grają w teatrze ludowym i w gmachu teatru »Talia«.

W ł a ś c i c i e l e r e a l n o ś c i w Łodzi, których jest przeszło 6.000, postanowili na zgromadzeniu swej organizacyi powołać do życia bank właścicieli realności z kapitałem zakładowym w wysokości 1 miliona rs. Bank ten będzie udzielał właścicielom realności pożyczek, a za pomocą odpowiednich organów będzie przedsiębrał ściąganie czynszów.

R o z p o r z ą d z e n i e w s p r a w i e z e b r a ń. Dnia 11 b. m. opublikowano w Łodzi rozporządzenie, podpisane przez generała v. Tülffa, odnoszące się do obszarów Królestwa Polskiego, stojących obecnie pod administracyą niemiecką, a zakazujące zgromadzeń bez pisemnego pozwolenia szefa okręgu (w Łodzi: prezydenta policyi). Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara do trzech lat więzienia. Ces. niemiecki prezydent policyi v. Oppen zakazuje pod taką samą karą tajnych zebrań celem omówienia politycznych kwestyj.

O t w a r c i e r u c h u k o l e j o w e g o d o P i o t r k o w a. Jak »Deutsche LodzerZeitung« donosi 16 b. m. na 20 b. m. ustalono termin otwarcia ruchu osobowego i towarowego na przestrzeni Łódź-Koluszki-Piotrków.

J e ń c y r o s y j s c y w Ł o d z i. Dnia 10 b. m. przetransportowano przez miasto z dworca warszawskiego na dworzec kaliski 1.700 jeńców rosyjskich, ujętych w walkach nad Rawą. Jeńcy wyglądali źle odżywieni, ubranie ich i obuwie znajdowało się w stanie pożałowania godnym. Wszyscy są zadowoleni, że dostali się do niewoli. Koleją via Kalisz odtransportowano ich do rozmaitych obozów dla jeńców w Niemczech.

G i e ł d a r o b o t n i c z a. Dnia 10 b. m. otworzono uroczyście giełdę robotniczą, powołaną do życia przez trzy związki robotnicze, klub rękodzielniczy i 32 cechów w obecności delegatów komitetu obywatelskiego. Lokal giełdy przy ulicy Przejazd 34 poświęcił ks. Albrecht, który wygłosił przy tej sposobności piękne przemówienie. Przemawiali też delegaci robotników i rękodzielników.

Wojna.

Po upadku Przemyśla.

Odlot lotników z Przemyśla.

Wiedeń, 25 marca.

»Reichspost« pisze:

Jedynymi z dzielnej załogi Przemyśla, którzy mogli się wydrzeć z pośród otaczających zewsząd nieprzyjaciół, byli lotnicy. Jednakże i oni musieli się oddalić przed wysłaniem parlamentarzy, gdyż po ukończeniu rokowań wszystko musi się poddać umówionym warunkom, o ile nie mają one być zmienione na niekorzyść reszty. Tak się stało, jak donosi sprawozdawca wojenny »Deutsches Volksblatt« w Przemyślu.

Ostatnie wiadomości z twierdzy zostały wysłane telegrafem iskrowym 21 marca. Przed odejściem parlamentarzy wznieśli się w szarzejącym świcie niemal wszyscy lotnicy, obserwowali przez chwilę stanowiska rosyjskie i oddalili się następnie w rozmaitych kierunkach. Jeden z nich dotarł do czwartej armii i doniósł tam, że Rosyanom wydano już tylko **gruzy twierdzy.** Większa ilość lotników znikła w kierunku **Karpat.** Wiadomości od nich brak jeszcze. Lotnicy zabrali z sobą ostatnią pocztę załogi.

Telegram generała Kusmanka.

Wiedeń, 25 marca.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Budapesztu pod datą 23 bm.:

Do »Pester Lloydu« telegrafują z Raab (Györ):

Żona bohaterskiego obrońcy Przemyśla, generała piechoty von Kusmanka, która, jak wiadomo, mieszka w Raab (Györ) na Węgrzech, dostała dziś telegram swojego męża, **nadany już po upadku Przemyśla.** Telegram ten, który pani Kusmankowej doręczono drogą na Wiedeń, zawiera tylko doniesienie, że **generał piechoty v. Kusmanek znajduje się w dobrym zdrowiu.**

Komunikat rosyjski o Przemyślu.

Wiedeń, 25 marca.

»Reichspost« donosi z Budapesztu pod datą 22 bm.:

Do »Pesti Hirlap« telegrafują z Medyolanu, że sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego ogłoszone dnia 19 bm. podało do wiadomości, iż Przemyśl, wedle informacyj, będących w posiadaniu sztabu, zaopatrzony jest w środki żywności już tylko na trzy dni. Komunikat wczorajszy ocenia liczbę obrońców Przemyśla na 28.000 ludzi.

Spalenie się rosyjskiego latawca.

Berlin, 25 marca.

„National Zeitung“ donosi z **granicy rosyjskiej:** Latawiec rosyjski, który powracał z lotu wywiadowczego, stanął skutkiem eksplozyi rezerwoaru benzynowego w płomieniach. Latawiec spadł na ziemię. Lotnik i oficer wywiadujący zginęli. Aparat uległ zniszczeniu. Obaj lotnicy pochodzą z wyższych sfer szlachty rosyjskiej.

Zestrzelenie lotnika rosyjskiego w Poznańskiem.

Poznań, 25 marca.

W sobotę wieczorem pojawił się nad Willembergiem lotnik rosyjski i zrzucił kilka bomb, przyczem jeden jeniec rosyjski został zabity. Lotnik był ostrzeliwany i spadł za Willembergiem na ziemię. Nie można było dotąd stwierdzić, czy udało się lotnika nieprzyjacielskiego wziąć w niewolę.

Bezsilność floty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 marca.

Współpracownik »Timesa« dla spraw marynarki pisze:

W jesieni niemiecka flota dokuczała rosyjskiej flocie bałtyckiej i udaremniła wysłanie korpusu ekspedycyjnego przez morze bałtyckie albo współdziałanie jej przy wkraczaniu wojsk rosyjskich do Prus wschodnich. Podczas zimy lody w portach rosyjskich były dalszą przeszkodą. Niemcy zaś mogli prawie wszystkie swoje okręty ściągnąć dla wzmocnienia floty morza Północnego. Teraz prawdopodobnie sytuacya się zmieni. Flota rosyjska znacznie wzrosła i może będzie się czuła dość silną, by przejść do ofenzywy. Rosya posiada wielką ilość kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, których załoga wiele się uczyła.

Miliardowy kredyt Finlandyi.

Wiedeń, 25 marca.

»N. W. Journal« donosi z Berlina pod datą 23 bm.:

Do »National Zeitung« telegrafują z Helsingforsu:

Sejm fiński ma być zwołany 20 kwietnia starego stylu dla uchwalenia nadzwyczajnego **kredytu wojennego Finlandyi dla Rosyi w wysokości miliarda marek.**

Ruch rewolucyjny na Ukrainie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 marca.

Mienszikow w »Nowem Wremieni« zamieszcza bardzo gwałtowny artykuł **przeciw ruchowi rewolucyjnemu na Ukrainie,** który, jego zdaniem, pochodzi od Mazepińców. Mazepińcy rozpowszechnili w rocznicę śmierci Szewczenki proklamacyę, podpisaną przez biuro ukraińskich studentów w Kijowie. Tekst oryginału proklamacyi, zwracający się przeciw stuletniemu uciskowi Ukraińców przez Rosyan, został przez cenzurę z artykułu Mienszikowa wykreślony.

Położenie we Francyi.

Wiedeń, 25 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Rotterdamu pod datą 23 marca:

Pewna Francuzka, żyjąca za granicą, która w tych dniach przybyła z Francyi, by, jak powiada, dowiedzieć się o matkę swojej przyjaciółki, opowiada o nadzwyczajnie smutnych wrażeniach, jakich doznała we Francyi. Wedle tego opowiadania cała Francya północna ma być zniszczona, zaś w reszcie Francyi handel i ruch obrotowy ma być w całkowitym zastoju. Wszelką komunikacyę przerwano. Sklepy pootwierane są tylko w części. Nawet kościoły bardzo słabo są uczęszczane. Jednem słowem w całej Francyi panuje jak najgłębsze przygnębienie, wzmożone jeszcze widokiem wielu kobiet, odzianych w grubą żałobę.

Obrona Dardaneli i Smyrny.

Kopenhaska »Politiken« donosi z Aten:

Turcy przetransportowali nad Dardanele kilka wielkich moździerzy, które będą przewożone na specyalnie zbudowanym torze wzdłuż wybrzeża, tak, że będzie je można w krótkim czasie ustawić na każdej pozycyi. Kierują nimi niemieccy oficerowie artyleryi.

Dla obrony cieśniny od strony lądu mają Turcy pod Gallipoli 40.000 żołnierzy, na pozostałej części europejskiego wybrzeża Dardanelów 80.000, a na brzegu azyatyckim 50.000 ludzi.

Pod Smyrną operacye floty anglo-francuskiej zostały obecnie wstrzymane. Przerwę tę wykonują Turcy dla naprawy i umocnienia fortyfikacyj. Armia turecka, tam się znajdująca, liczy 50.000 żołnierzy.

Walki na pograniczu Kaukazu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konstantynopol, 25 marca.

Z Erzerum donoszą:

Turecka kolumna wywiadowcza spotkała 20 bm. nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który nie mógł stawiać oporu wobec ognia Turków i uratował się szybką ucieczką. Usiłowania nieprzyjaciela, by urządzić rowy strzeleckie, zostały przez artyleryę udaremnione.

Nieprzyjacielska łódź torpedowa zjawiła się na morzu Czarnem koło Arkhawy ale musiała się oddalić bez wykonania jakiegokolwiek ataku.

Nowe wysyłki wojsk z Kanady.

Amsterdam, 25 marca.

Z L o n d y n u donoszą tutaj:

Wedle telegramu z O t t a w y, jest już w pogotowiu trzeci kontyngent wojsk kanadyjskich, całkowicie wyćwiczony i wyekwipowany na wyjazd do Europy. Zaczęto już czynności około wystawienia czwartego kontyngentu.

Wrzenie w Indyach.

Berlin, 25 marca.

„Unia telegraficzna“ donosi z K o n s t a n t y n o p o l a:

Mimo wszystkich usiłowań angielskiego rządu, otoczenia Indyj mrokiem niewiadomości, wieść o wybuchu rewolucyi w Indyach dotarła do Indyj górnych i wywołała zwłaszcza pośród wykształconych krajowców wielkie wrażenie. Rządowi ruch ten nie jest tajny, z tego powodu pomnożył znacznie policyę tajną, oraz postawił całe życie publiczne pod surowy dozór.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 marca.

»Times« donosi z Bombaju:

Anarchiczne zbrodnie powtarzają się w Bengalii i Pendżabie coraz częściej, co wywołuje zaniepokojenie. **Ogłoszono stan wojenny.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 marca.

Nowe rozporządzenia ministeryalne.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej wydane w porozumieniu z ministerstwem wojny i innemi interesowanemi ministerstwami co do ponownego wprowadzenia w życie rozporządzenia z 30 lipca 1914 o odszkodowaniu za transporty powrotne koni ewidencyjnych i środków transportowych, nie przyjętych w miejscach, gdzie je oddano.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstwa robót publicznych, zmieniające rozporządzenie z 22 kwietnia 1914 co do międzynarodowego zarejestrowania marek ochronnych.

Następca tronu bawarskiego.

Monachium. »Corresp. Hoffmann« zaprzecza wiadomości prasy zagranicznej, jakoby następca tronu bawarskiego Ruprecht był ciężko zraniony. Jest on zupełnie zdrów.

Plotki wojenne.

Berno szwajcarskie. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi, że na miarodajnem miejscu oświadczają, iż wszystkie wczorajsze wiadomości o lotnikach obcych nad Romanshorn są zupełnie zmyślone.

Straty angielskie pod Neuve Chapelle.

Londyn. Podług ostatniego wykazu urzędowego liczba oficerów angielskich poległych w walkach koło Neuve Chapelle wynosi 748.

Demonstracye robotnicze w Anglii.

Londyn. Lord Kitchener przesłał sekretarzowi unii narodowej robotników portowych list, w którym donosi, że rząd poczynił ostre zarządzenia przeciw robotnikom portowym w Liverpoolu, którzy nie chcieli pracować ponad godziny normalne.

»Dresden« wysadzony w powietrze.

Berlin. Komendant okrętu »Dresden« przesłał z Valparaiso urzędowe sprawozdanie o wysadzeniu tego okrętu w powietrze. Komendant, który znajduje się w Valparaiso wraz z załogą, potwierdza, że »Dresden« był ostrzeliwany mimo, iż znajdował się na terytoryalnych wodach neutralnych, przeto komendant musiał go sam wysadzić w powietrze.

Doniesienie ze strony angielskiej, jakoby »Dresden« był kapitulował, jest wobec tego nieprawdziwe.

Bunt w Singapore.

Amsterdam. Z Londynu donoszą, że wszyscy buntownicy w Singapore poddali się albo zostali ujęci lub zabici.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Alicya Wachałowicz w Reichenbergu nad Sawą, Styrya, prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swych rodziców **Maryi i Marcina Wachałowiczów** z Rawy Ruskiej, którzy w ostatnich czasach przebywali w Kobylance obok Gorlic. 2506

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Strachów,** pocztmistrzów z Barwinka k. Dukli, raczy łaskawie donieść pod adresem **Czupryno-wa** (»dla Anielki«), Jankowice, p. Babice, koło Alwerni. 2505

Ktoby wiedział cokolwiek o rodzinie mojej, pozostałej w Stryju po zajęciu tegoż przez Rosyan, zechce mi łaskawie donieść o tem pod adresem: **Jan Ćwikliński,** kandydat sędziowski, Klosterneuburg bei Wien, Bürgerschule, Hermannstr. 2500-2

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant M. A. A. 1/80, Feldpost 41. 1959-2

Piotr Kawecki, maszynista kolei państw. z Zagórza, obecnie ogrzewalnia maszyn Sucha, uprasza znajomych o łaskawe podanie adresu jego żony **Waleryi z trojga dziećmi: Manią, Zosią i Stasiem,** która podobno dnia 8 listopada r. z. opuściła Zagórz. Za podanie mi adresu 10 koron nagrody. 2512-2

Włodzimierz Brzuchowski, obecnie przy wojsku, feldpost Nr 110, poszukuje swej żony **Wandy** z Buczacza. 2504-5

Karolina Zyta (z Jarosławia) obecnie w Mnichowem Hradyszczu (Münchengrätz), Czechy, ulica Sadowa 412, poszukuje pp. **Kondrackiego Rożka i Rogalskiego,** oraz p. **Zofii Pałczyńskiej** z Jarosławia i prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu wymienionych tu osób, oraz urzędników magistratu miasta Jarosławia.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu legionisty **Maryana Zarzyckiego** (I. kompania narciarska), zechce podać łaskawie adres ojcu **Antoniemu Zarzyckiemu** w Bernie na Morawach, Ritschlgasse 7, II/13. 2356-5

Dyonizy Krokowski, dzierżawca dóbr ze Suchejwoli, poszukuje siostry **Maryi Śliwińskiej,** radczyni ze Złoczowa, i brata **Władysława Krokowskiego,** urzędnika kolejowego z Doliny, prosząc o wiadomość pod adresem: poste-restante Bobowa. 2499

Proszę o wiadomości o miejscu pobytu B. **Włodzimierzowej Trzeciakowej** z Radziechowa, pod adresem: **Wanda Paulik,** Wien, III., Hohlweggasse 12/13. 2366

Poszukiwanie zaginionych.

Kto zna adres pp. Magierowskich z Bukowska, p. **Adolfy Janiczek** z Bolechowa, p. **Neubauer** ze Zagórza i p. **Stasinicza**, aptekarza z Rawy Ruskiej, raczy podać adres **Rozalii Carinie** w Szczyrzycu koło Limanowej. 2472 1 2

P. Czesławy br. Kapri Strzelbickiej z Brzeżan prosi o podanie adresu w jej własnym interesie Feldkurat **Adam Nowak**, k. u. k. Reservespital Halicz in Pécs (Fünfkirchen), Węgry. 2473 1 3

Stanisław Balak, c. k. koncepista skarbu z Drohobycza, obecnie przy c. i k. komendzie okręgowej (adres: k. u. k. Kreiskommando, Feldpost 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Albinie**, zamieszkałej w Samborze. 2515 1 10

Marya Świątkowska ze Lwowa, obecnie w Wallachisch Mezeritsch na Morawie, prosi o podanie adresu **Kazimierzowej Ostrowskiej-Belza**. 2503

Helena Michalewicz-Dzianottowa mieszka Neu Povel bei Olmütz, Rossegergasse Nr 106, I Stock, Tür 4. 2511 1 3

Poszukuję miejsca pobytu p. prof. Dra Jana Prusa ze Lwowa. — **Ks. Eliński**, Kamianna, p. Florynka ad Grybów. 2476 1 4

Jan Tabaka, podoficer rachunkowy, Feldpost 25, poszukuje p. **Emila Puszkara**, kierownika szkoły w Sielcu Bełzkim ad Krystynopol, p. **Andrzeja Zańka**, kierownika szkoły w Uhrynowie koło Sokala, p. **Olgi Szewczukówny**, nauczycielki w Winnikach koło Bełza, i szwagra **Jana Muche**, budowniczego z Tarnowa, oraz prosi znajomych, przyjaciół i krewnych swej żony **Bronisławy z Gawlików**, zamieszkałej w Tarnowie, o wiadomość o niej. 2497

Antoni Budkowski, legionista II p., V k., IV pl., od 21 października nie daje znaku życia. Proszę towarzyszy broni wymienionego o udzielenie wiadomości i szczegółów o zaginionym, pod adresem **Celina Ponikiewska** w Karwinie, ul. Głęboka l. 1277, Śląsk austryacki. 2335 5 5

Sebastyan Muszyński, skarbowiec z Tarnopola, obecnie zamieszkały w Wiedniu, III., Unterbergergasse 2, IV Stock, T. 32, prosi każdego, ktoby wiedział o obecnem miejscu zamieszkania jego krewnych z Łoszniowa obok Trembowli, o podanie mu tegoż. 2380 3 3

Ktokolwiekby miał jaką wiadomość o losie mego brata **Juliusza Salwacha**, sekr. skarbu w Stanisławowie, raczy mi donieść pod adresem: **Kazimierz Salwach**, Zakopane, Łukaszówka 7. 2400 5 5

Antonina Sarnowska z Kotowej Woli koło Rozwadowa, obecnie Berno (Morawskie), Haberlergasse 41, poszukuje krewnych i rodziny. 2413 3 3

Władysław Goździkowski poszukuje adresu p. **Władysławy Kajetanowiczówny** z Horodenki. Adres: Etappenpost 137. 2455 3 3

Podwapińska Seweryna z Komańczy, powiat Sanok, obecnie Wagna bei Leibnitz, Baraken 23, Styrya, poszukuje męża **Piotra Podwapińskiego**, młynarza. 2498

Jan Kostewicz, k. k. Res.-Spital, Vlachovo Březi, Czechy, poszukuje żony **Maryi** z dwojgiem dzieci z Magierowa, pow. Rawa Ruska. 2518

Piotr Demiński ze Sądowej Wiszni, obecnie w Wiedniu, XX., Valrachstr. 37, II/15, poszukuje żony **Maryi** i córki Kamili. 2501

Władysław Szcześniuk, Festungs-Spital 4, Abt. IV, Kraków, prosi o adres brata **Mirona Kaczora**, wachm. żandarm. konnej, który był na posterunku w Bestwinie. 2525

Jędrzej Sowiński, obecnie Rekonvalescentenabteilung, Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), poszukuje żony **Klary**, oraz rodziców swoich ze Zawady, pow. Tarnów. 2526

Antoni Jaszowski, Sanität, Epidemiespital w Skoczowie, Śląsk, poszukuje **ks. Dra prałata Błażeja Jaszowskiego**, prof. Uniwersytetu we Lwowie. 2527

Piotr Soboń z Roztok, p. Jasło, i **Michał Jakson** z Ostrowa, p. Rzeszów, obecnie k. k. Res.-Spital, Universität, Abt. III, Zimmer 14, Wien, I., poszukują krewnych i znajomych. 2519

Katarzyna Kopystyńska, Reserve-Spital Nr 1, Żywiec, poszukuje ojca **Piotra Kopystyńskiego** z Laszek Murowanych, pow. Stary Sambor. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy donieść pod powyższym adresem. 2419 2 5

Jan Wojtaś, Feldpost Nr 505, poszukuje swej żony **Klementyny Wojtasiowej z Ruszczyszynów** z Rudek obok Lwowa z trojgiem dzieci. Ktoby wiedział o nich, raczy łaskawie zawiadomić go pod powyższym adresem. 2492 3 3

Jan Zięba, nadpor. posp. rusz., obecnie Wien, V., Filiale Res.-Spital Nr 11, Bacherplatz, prosi serdecznie wszystkich znajomych o jakiekolwiek wiadomości o rodzicach, zamieszkałych w Zalasowej, powiat Tarnów. 2483 2 3

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Sokołów**, podurzędnika kolejowego z Górki-Stanisławów, i sąsiadki p. **Eufrozyny Drylizkiewicz-Kormann** i córki zamężnej **Cymbryłowej**, p. **Mikoła Cymbryły**, artysty-rzeźbiarza ze Stanisławowa, p. **Mirosława Cymbryły** z Lutowisk i **ks. Mikołaja Hapija** z Brzozdowiec koło Chodorowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: Feldwebeł **Włodzimierz Cymbryła**, St. Ruprecht a/Raab, Steiermark. 2485 2 6

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **Eugenii Barlewić**;
Natan Bauman z Tarnowa poszukuje znajomych. — K. k. Reservespital, Ustroń, Śląsk. 2496 2 3

Ktokolwiek wiedziałby o adresie **A. Sierżęgów** z Wiązownicy, pow. Jarosław, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Leokadya Karasińska**, Strumień, okręg Bielsko, Śląsk austr. 2446 3 3

Józef Ważny, Feldpost 12, poszukuje rodziny. 2492

Antoni Potyczko z Olszanicy (Lisko), obecnie w szpitalu (nemocnicy) w Strakonicach, Czechy, dowiaduje się o bracie **Stefanie Potyczko**, szeregowcu z 45 p. p., i o szwagrze **Michale Machniku**, pospol. 18 p. 2490

Józef Zecios, legionista, poczta polowa 118, poszukuje matki **Tekli** i kolegi **Michała Kaczmarskiego**. 2491

Z Brodów **Stanisław Misiecki**, strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 4 4

Jan Kałucki, ze Lwowa, obecnie w Ołomuńcu, Frauengasse Nr 9, I p., poszukuje brata **Michała Kałuckiego**, woźnego z oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Stanisławowie. Ktokolwiek ma o nim wiadomość, raczy łaskawie mi donieść za wynagrodzeniem. 2432 3 3

Klimek Franciszek ze Lwowa, obecnie Itzling bei Salzburg, Pflanzmannstrasse 7, poszukuje syna **Kazimierza**, który był w Legionach. Ostatnia wiadomość o nim z Nowego Sącza. Ktoby znał jego miejsce pobytu, raczy ojca zawiadomić 2425 2 2

Marya Giebhart, Mittersill 74, Salzburg, poszukuje syna **Władysława Giebharda** ze Stryja, żołnierza 33 p. p. Kto wie o jego pobycie, raczy łaskawie donieść. 2417

Jan Cychylik, obecnie w Korneuburgu koło Wiednia w szpitalu rezerwowym Nr 2, poszukuje żony **Maryi** z trojgiem dzieci, która 3 listopada mieszkała w Rzeszowie. 2318 3 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 10 10

Hieronim Wünsche, werkmistrz, Lambach, Ob.-Öst., poszukuje swoich krewnych i znajomych. 2454

Marcin Samlicki, artysta-malarz, jest jeńcem cywilnym (prisonnier civil) we Francyi. Pisać do niego można za pośrednictwem Croix-rouge, Génève (Suisse), rue Athenée 3, pour Mon. Marcin Samlicki, Le Vigan (Gand), France, Service des prisonniers de la guerre, rue du Pont 19. 2460

Jan Zbiegień z Krosna' obecnie Reserve-Spital Nr 2, Praga, poszukuje matki **Karoliny** i siostry **Amalii**. Znajomych prosi o jakiekolwiek wiadomości o nich. 2468

Ktoby wiedział cokolwiek o **Antonim Misiągu**, c. k. komisarzu straży skarbowej w Nowem Siole koło Podwołoczysk, lub gdzie obecnie przebywa, raczy łaskawie ustnie lub listownie donieść pod adresem: **Wojciech Misiąg**, Kraków, Grodzka 12, III piętro. 2394 3 3

Jan Markiewicz, obecnie w k. k. Reserve-Spital, Zimmer Nr 22, Budziejowice (Budweis), Czechy, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci, oraz rodziców żony **Jędrzeja i Katarzyny Wołoszyn** z Laszek Gościńcowych, powiat Mościska. 2427

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski